NALEZYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONA RYCZAŁTOWO GOTÓWKĄ.

Nr. 2 Nowy Targ, dnia 11. stycznia 1920. Rok VII

GAZETA PODHALAŃSKA

19 20

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały rok w Polsce 20 kor. lub 15 marek, za granicą 25 koron. — W Ameryce 2 dolary. — Numer pojedynczy 50 hal.

Poznaj swój kraj!

(I. O rolniczej Polsce).

»Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie
Co posiadacie«.

Tak ongiś odzywał się nasz poeta Wincenty Pol, a słowa te dzisiaj możemy zupełnie śmiało zastosować do siebie, bo jakżeż mało kto z nas stara się poznać te bogactwa naszej Ojczyzny, które nosi na sobie lub ukrywa w swem łonie. Nieładnie to jakoś być tak obojętnym dla własnego kraju, powiem wprost, że to grzech śmiertelny.

Cudowną mocą rzeczono naszemu narodowi: „Ja tobie mówię wstań!“ — i naród powstał z ciężkiej niemocy. Rozćwiartowany zrasta się pomału na nowo. Na co? — Aby żył, innych słabych krzepił, bronił przed uciskiem i niesprawiedliwością i jak niegdyś, tak i dziś stał na straży wolności i swobodnego rozwoju narodów.

W tej chwili, gdy stajemy się gospodarzami na własnej ziemi, musimy ją znać, aby wiedzieć jak i na czem gospodarzyć, aby wszelkie skarby należycie wyzyskać dla dobra swojego i bliźnich. Przypatrzmy się więc bliżej naszej Ojczyźnie, naszemu ślicznemu i bogatemu krajowi.

Polska to kraj rolniczy. Cała prawie powierzchnia polskim ziem nadaje się pod uprawę rolniczą, z wyjątkiem nieużytków, jak skaliste Tatry, piaszczyste wydmy Karpat i moczarowate bagna: ale te nieużytki zajmują tylko część powierzchni naszej ziemi, bo na sto morgów obszaru przypada ich w Polsce całej zaledwie piętnaście, a i ten procent z roku na rok się zmniejsza przez osuszanie bagien i torfowisk. To też ludność Polski od niepamiętnych czasów trudniła się przeważnie uprawą roli. Tam, gdzie się rolnicy najwcześniej osiedlili — t. j. w zachodniej i południowo-wschodniej części Polski — najwięcej ziemi wzięto pod uprawę. Ilość ornej ziemi we wspomnianych okolicach naszego kraju waha się od 55 do 80 morgów na 100 morgów powierzchni. Pod względem staranności uprawy przoduje całej Polsce Poznańskie i Śląsk, gdyż tam osiągnięto wydajność zbóż z hektara czyli z około morga i ćwierci do 20 cetnarów metrycznych, ziemniaków do 150 cetnarów metrycznych. Po tych ziemiach idzie Galicya, z wyjątkiem górzystych okolic — z południową częścią Królestwa, dając 10 do 15 cetnarów metrycznych zboża, a od 100 do 150 cetnarów metr. ziemniaków — a wreszcie pozostała część Polski daje około 10 cetnarów metr. zbóż i do 100 cetnarów metr. ziemniaków z jednego hektara, a nawet i nieporównanie mniej. Nad podniesieniem tej właśnie ostatniej, najmniej wydajnej części Polski, trzeba usilnie pracować, bo kawał ziemi to duży i przy odpowiedniej uprawie wiele z niego możemy uzyskać w przyszłości.

Podstawowym zbożem naszej uprawy jest żyto. Na żytnym chlebie urosły krzepkie ramiona naszego chłopa i to jego serce kochające swą rodzinną skibę do ostatniej kropli krwi przelania. Polska w produkcyi żyta zajmuje trzecie miejsce na całym świecie. Drugiem po życie najwięcej u nas uprawianem zbożem jest owies. Któż nie smakował owsianego barszczyku

dającego te świeże rumieńce naszym dziewczętom i krzepkość parobkowi? Niech się schowa kawa, herbata i inne ziółka. W uprawie owsa Polska stoi na piątem miejscu w produkcyi całej kuli ziemskiej. Po owsie idzie jęczmień. Szósta część w jęczmieniu całego świata przypada właśnie naszemu krajowi. A choć w uprawie pszenicy nie możemy się poszczycić tak pokaźnemi ilościami, bo nas znacznie wyprzedziły inne części świata, to jednak dosyć jej wystarczy dla naszych potrzeb. Uprawiają ją w największej ilości dwory, jako najpokupniejsze zboże.

Przeciętna roczna produkcya wyżej wspomnianych zbóż, obliczona z czterech lat od 1906 r. do 1910 r. wykazuje przeciętny roczny zbiór ze wszystkich ziem polskich: żyta 81 milionów cetnarów metr., owsa 50, pszenicy 30 a jęczmienia 25. Gdybyśmy te zboża ładowali w wagony i tworzyli pociągi po 50 wagonów, to mielibyśmy żyta przeszło szesnaście tysięcy pociągów, owsa dziesięć tysięcy, pszenicy sześć tysięcy, a jęczmienia pięć tysięcy; a gdyby te pociągi przejeżdżały przed naszemi oczyma, co pięć minut jeden pociąg, to musielibyśmy czekać przez trzy miesiące przeszło dzień i noc, zanimby wszystkie przejechały.

Tyle nasze ziemie mogą dać rocznie — a przecież to jeszcze nie wszystko: bo gdzież tatarka, proso, kukurudza, groch, fasola; a ziemniaki, których uprawa stawia Polskę na drugiem miejscu na ziemi, bo produkujemy ich rocznie do 321 milionów cetnarów metrycznych, czyli, gdybyśmy je wozili wagonami, toby trzeba było pół roku patrzeć nie śpiąc i nie jedząc, ażby wszelkie wagony przejechały.

Mając tak bogatą ziemię, mamy nietylko chleb, ale i własną wódeczkę, bo wyrabiamy rocznie przeszło 3 miliony hektolitrów spirytusu w 3200 gorzelniach. Buraków cukrowych też nam nie brakuje, to też cukrowni mamy — nie licząc Podola i Ukrainy, gdzie ich jest 149 — w Królestwie 50, w Poznańskiem 20, w Galicyi 2; wyrabiamy rocznie 15 milionów cetnarów metrycznych cukru. Browarów jest też moc, bo blisko 700. Na głowę wypadnie rocznie 28 kg. cukru, 10 litrów piwa, a 6 litrów spirytusu — oczywiście nie w tym roku jeszcze, w którym skutki wojny odczuwamy, lecz normalnych pokojowych czasach. Pozatem, co sami zjemy i wypijemy, pozostanie sporo na wywóz sąsiadom.

Koni i bydła też moc pasie się na naszych łąkach i pastwiskach. — Koni było około 7 milionów sztuk, bydła koło 14, świń blisko 9, owiec 7, to też w hodowli bydła zajmujemy dziewiąte miejsce na całej ziemi.

Lasów mieliśmy 40 procent — dziś mniej niż czwartą część całej powierzchni naszej ziemi, gdyż wyrabowano nam je podczas wojny; to, co jeszcze pozostało, wystarczy nam na własne potrzeby, nawet wywieść za granice można sporo, jednak musimy te lasy bardzo szanować i dobrze gospodarzyć, bo sami widzicie, jakiemu uległy zniszczeniu.

Skoro więc takie bogactwa mamy, to dlaczegoż u nas teraz tak trudno o wszystko? Na to pytanie odpowie łatwo każdy, kto był na wojnie. Przez pięć blisko lat tratowały naszą Polskę konie i ludzie: Moskale, Prusaki, honwedy, Czechy i inni niszczyli, rabowali, kradli, wywozili i zabierali ludzi; nie miał kto ziemi uprawić, to też dziś mamy ciągłe braki. Ale i te niedostatki, które są dzisiaj, pochodzą może więcej stąd, że nie mamy na tyle wozów kolejowych, aby można wszystko, co potrzeba dowieść na czas tam, gdzie jest chwilowa bieda. I stąd czasami głodno w miastach i w tych częściach Polski, gdzie się mało zawsze rodziło, to jest w górach i tam, gdzie jest dużo ludności robotniczej. Że jednak Polska jest bardzo bogata, to już z tego widzicie, że po pięcioletniem jej niszczeniu przecież nie jest u nas tak źle z żywnością, jak n. p. obecnie w Austryi, która wojennego zniszczenia nie zaznała.

Ten niedostatek jest jednak tylko chwilowy i skończy się prędko. Musimy się tylko jąć krzepko pracy, ponaprawiać szkody wyrządzone przez wojnę, a za rok, dwa już o biedzie nikt nie będzie pamiętał. dziś jeszcze gniecie niedostatek zwłaszcza bezrolnych, to też ten, kto ma pełną komorę, niech nie zapomina o bezrolnym. Nie zamykaj więc gospodarzu sąsieków ze zbożem, ale sprzedaj robotnikowi, górnikowi, rzemieślnikowi, wojsku, urzędnikowi. Wszyscy się na tej ziemi porodzili, wszyscy za nią cierpieli i krew przelewali i przelewają, wszyscy razem muszą ją odbudować, a do tej odbudowy muszą mieć krzepkie ręce i silnego ducha. Pomagać sobie wzajemnie musimy wszyscy i o tem pamiętać, że nam nikt obcy nie pomoże, przeciwnie każdy na nas czyha. Popierać nas nie będzie nikt, ani Francya, ani Ameryka, o ile sami sobie nie wywalczymy granic, o ile sami nie oprzemy się wrogom. Więc nie łakomić się nam srebrniki, nie myśleć tylko o zarobku na dzisiaj, ale rozważać i o jutrze. Czeka nas jasna i świetna przyszłość, jeżeli lekkomyślnie jej nie zaniedbamy. Gdzie pójdziemy wie... Musimy czuwać i skupiać się. Prusak tylko przyczajony, Czech chce zagarnąć naszych rodaków, Moskal też nie jest nam przyjacielem. My sami sobie nie będziemy wrogami, nie zmarnujemy przecież naszej przyszłości. Nie pozwolimy się pogrzebać na nowo, aby potem śpiewać: „Miałeś chamie złoty róg... ostał ci się jeno sznur".

L. C.

O rachunkach rocznych Kółek rolniczych

W ostatnich latach wojny ujawniło się coraz silniejsze domaganie się na Podhalu odnowienia i uruchomienia Kółek rolniczych, jakoteż zakładanie nowych. Przyczyniły się do tego: wyzysk przeważnej częś...

składników byłej Centrali aprowizacyjnej, sprzedaż przydzielonych towarów do sąsiednich gmin z pokrzywdzeniem miejscowej ludności i nakaz byłych kierowników Centrali przymusowej dostawy jaj, masła i jagód, a wreszcie coraz szerzej utrwalające się przekonanie, iż tylko przez zrzeszenie się w Kółkach i samopomoc na wzajemnej kontroli opartą, można będzie stan i rozdział aprowizacyi polepszyć.

Runęła Centrala, rozbiegli się kierownicy, ale zły duch Centrali jako niecny posiew tu i ówdzie pokutuje, a co gorsza podszywa się gdzieniegdzie pod firmę Kółka rolniczego i szkodzi dobrej sławie pożytecznej organizacyi.

Dlatego co rychlej przystąpić powinni członkowie Kółek, zwłaszcza niespełniających należycie swych zadań do odnowienia Kółka. Odnowienie to może nastąpić tem łatwiej, że obecnie wszystkie Kółka, tak w kraju jak powiecie, są obowiązane do zwołania Walnych Zgromadzeń, przyjęcia nowych członków bez ograniczenia liczby zgłaszających się na członków i wyboru na podstawie nowego statutu małopolskiego Towarzystwa rolniczego, członków Zarządu Kółka w liczbie od 7 do 12 na okres 4 lat, a 3 członków Komisyi rewizyjnej na 5 lat przy równoczesnem uchwaleniu wkładki 12 K.

Dotychczasowy Zarząd Kółka winien sporządzić na Walne Zgromadzenie sprawozdanie ze swej działalności, ponadto sprawozdanie kasowe, obejmujące wszystkie dochody i rozchody.

O ile Kółko prowadziło sklep we własnym zarządzie, winno sporządzić osobne sprawozdanie na podstawie specyalnego obliczenia się ze sklepikarzem i kierownikiem sklepu przy współudziale jednego członka Zarządu. Dla przykładu podaje się krótkie wskazówki:

W rachunku odbioru towarów od sklepikarza ma być po lewej stronie, w tak zwanym stanie biernym rachunku sklepikarza wypisane: a) wartość zapasu towarów w cenie sprzedażnej według ostatniego zamknięcia rachunków względnie obliczenia się ze sklepikarzem; b) przekazane sklepikarzowi do ściągnięcia od dłużników sklepu wierzytelności za skredytowane towary; c) wartość łączna towarów w cenie sprzedaży, oddanych od czasu ostatniego obliczenia się ze sklepikarzem.

Po stronie zaś prawej w tak zwanym stanie czynnym ma być wyszczególniona: a) wartość towarów, obliczonych w cenie sprzedaży w dniu sporządzania obrachowania; b) suma wierzytelności za skredytowane w okresie sprawozdawczym towary, ponadto nieściągnięte jeszcze poprzednie kredyty; c) łączna gotówka z utargów, oddana skarbnikowi z okresu sprawozdawczego; d) łączna wartość towarów, zużytych na potrzeby sklepu, zepsutych i brakujących wskutek wycieczenia, rozsypki, zeschnięcia i t. d.

Suma rubryk po lewej stronie winna się równać sumie rubryk po prawej stronie, o ile lewa strona czyli stan bierny wykazuje przewyżkę, w takim razie ujawnia się niedobór, który należy pokryć z kaucyi sklepikarza. Rachunek sklepikarza powinien się po obu stronach ze sobą zgadzać, a nawet może być nadwyżka, o ile wszystkie rachunki przy oddawaniu i zakupnie były skrupulatnie prowadzone i na każde zakupno lub wydatek jest należycie wystawiony dokument.

Osobno należy sporządzić **Rachunek strat i zysków** za okres sprawozdawczy, który winien po lewej stronie jako straty obejmować: a) koszta administracyjne, to jest płace personalu, renumeracye, czynsze, ubezpieczenia, koszta dostawy towarów, o ile do ceny kupna nie zostały doliczone i t. d. nie tylko wypłacone, ale i zaległe; b) straty na dłużnikach; c) wartość zepsutych, obniżonych w cenie i zużytych na potrzeby sklepu towarów; d) procenty od pożyczek; e) wartość 10% zużycia ruchomości, a 1½% nieruchomości; f) koszta procesowe.

Po stronie prawej ma być uwidoczniony: a) zysk brutto na towarach, otrzymany przez odjęcie ogólnej sumy nabycia towarów od ogólnej sumy sprzedaży towarów, zakupionych w okresie sprawozdawczym, a także obejmującej i zapas towarów w cenie sprzedaży, o ile z poprzedniego okresu pozostał; b) nadto nadzwyczajne zwroty strat kredytowych albo premie towarowe.

Suma lewej strony, strat odjęta od prawej strony daje różnicę jako tak zwany zysk za okres sprawozdawczy.

Zysk wyprowadzony z Rachunku strat i zysków winien się zgadzać z ostatecznem zamknięciem majątkowem sklepu kółka, to jest **bilansem**.

Bilans wykazuje po lewej stronie zestawienie majątku czyli stanu czynnego, obejmującego: 1) gotówkę w kasie; 2) papiery wartościowe i lokacye gotówki na udziały w Stowarzyszeniach; 3) wartość nieruchomości; 4) wartość inwentarza i ruchomości po potrąceniu zużycia rocznego; 5) zapas towarów w cenie nabycia; 6) wierzytelności pieniężne u ludzi i firm; 7) należytości za towary u dłużników; 8) przedpłaty za czynsz lub na pensye.

Po prawej stronie wykazuje stan bierny czyli długi obejmujący: 1) udziały członków; 2) fundusz rezerwowy; 3) fundusz strat; 4) długi pieniężne; 5) długi za towary; 6) zaległe koszta handlowe (pensye, czynsze, podatki i t. d.); wreszcie 7) różnice, jako zysk lub stratę o ile się różni od sumy stanu czynnego w kierunku dodatnim lub ujemnym.

Wysokość nadwyżki bilansowej jako zysku, względnie straty, jako niedoboru niema się pokrywać z wysokością nadwyżki lub niedoboru w Rachunku strat i zysków.

Wszystkie te trzy zestawienia rachunkowe podadzą wynik prawdziwy, jeżeli książki jak kasowa dochodów i rozchodów, książka członków, udziałów

i wkładek, książka towarowa z dokładnem podaniem cen nabycia towarów i kosztów dostawy, jakoteż cen łącznej sprzedaży i odpisy strat, zużycia towarów będą porządnie prowadzone. Odnośnie do wykazanego zysku w bilansie i Rachunku zysków i strat unikać należy praktykowanego w niektórych Kółkach zwyczaju udzielaniu całego zysku między udziałowców. Od udziałów należy dać dywidendę czyli procent od 5 do 7, a nie więcej. Renta pozostaje własnością Kółka, a nie poszczególnych członków.

Pamiętać należy wszędzie i zawsze o tem, że Kółka jako zrzeszenia wielu członków mogą się stać potęgą odradzającą wieś polską przez swoją wszechstronną działalność oświatową, rolniczą a nie tylko handlową pod tym warunkiem, że wszyscy członkowie będą współdziałać w pracy a nie jednostki, nadto że Zarządy wykonywać będą kontrolę i zdawać publiczne sprawozdania ze stanu przedsiębiorstw handlowych i innych przez Kółko prowadzonych.

O książki i druki do prowadzenia Kółka i jego przedsiębiostwa należy się zgłaszać do Zarządu głównego Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie na Placu Szczepańsskim 8. II. p., w innych zaś sprawach do Okręgowego Towarzystwa rolniczego w Radzie powiatowej w Nowym Targu — które jest w miejsce dawnego Zarządu powiatowego Kółek rolniczych. *D.*

Niezwykła wilia.

Jan Saguła z Klikuszowej, ojciec pięciorga drobnych dzieci jeszcze na początku światowej wojny pożegnał się rzewnie ze swoimi i stanął w szeregach armii austryackiej. zli inni, musiał i on pod bagnet. Brał udział w słynnych walkach pod Lublinem, gdzie Moskale zabrali go do niewoli z licznymi towarzyszami — i wywieźli na daleki Sybir.

Dobry ojciec pamiętał o drobnych dzieciach i o żonie, dużo razy pisał do chałupy, którą z daleka stokrotnie bardziej pokochał. Z początku rodzina otrzymała parę pocztówek, lecz w ostatnich czasach zupełnie zamilkł. W domu mniemano, że zaginął na dalekim Wschodzie; troska o wyżywienie głęboko zaryła się na czole żonie; bez ojca niepewna przyszłość wszystkich przygnębiła.

Wojna chyliła się ku końcu, wracali sąsiedzi, znajomi z niewoli, lecz o troskliwym ojcu nikt nie wiedział. Przyjeżdżali z daleka, ze Sybiru, od Chin, nawet i od granic Japonii, ale nawet ci niewiedzieli, co powiedzieć pytającym się dzieciom o losie tatusia.

Przeszły Gody — przeszły jedne, drugie, trzecie — o ojcu nic. Pewnie zaginął w mgle dalekiego Wschodu, tak opowiadali wracający, bo tam w ostatnich czasach wielkie rozruchy były; pewnie i on ofiarą padł.

Ile razy opowiadała matka o zaginionym przy świetle kaganka małym dzieciom, jaki był dobry, jak się troszczył o nie; ostatni kawałek chleba odbierał od ust i dawał dzieciom, dlatego że je kochał. Jeszcze gdy odchodził, na serce jej kładł, aby się tem najmniejszem najlepiej opiekowała.

— Czy nie idzie ojciec? — dużo razy pytały się dzieci.

Bo sąsiedzi się wracają, a on nie idzie. Przyjdzie, przyjdzie i on — zawsze powtarzała matka. Przychodzili inni z głębi Rosyi — niestety, on nie wracał.

Prawie tego roku matka z dziećmi w niezwykłem usposobieniu przygotowała się na uroczystość Bożego Narodzenia. I dzieci też wypytywały, co Jezus przyniesie? Chociaż ostra zima wdzierała się do pokoju i trzęsła niemi, gwałtowny północny wiatr przedzierał się przez szpary i wyciągał siwiznę na ręce, na twarz dzieci, matka zawsze potrafiła dodać otuchy małym: że ojciec przyjedzie — ale sama już straciła nadzieję.

Gody szybko się zbliżają. I to już drugie w wolnej Polsce. Każdy się cieszy, dom Saguły kogoś czeka — już trzecie gody. I nie nadarmo. Ktoś puka do drzwi; z przerażenia matka i dzieci patrzą na siebie, bo pukanie to jest niezwykłe, po chwili odzywają się głosy, wolno! I cuda... ojciec zaginiony wchodzi do pokoju! Zdrowy, cały, świeży... Radości nie da się opisać. Dom Saguły tego roku dzień Bożego Narodzenia najuroczyściej obchodził.

Jan Saguła był między jeńcami w Władywostoku w Azyi. Znając język angielski, łatwo przyszedł ku groszu. Trudnił się aprowizacyą amerykańskiego wojska, które po kapitulacyi Niemiec wcale nie chciało iść na front bolszewicki. Zjeździł Mandżuryę. Jest tam bardzo dużo Polaków, Słowaków, Czechów, Węgrów i Niemców. Polacy mają swoje wojenne komitety, swoją gazetę „Polski Kuryer Wieczorny", wychodzący w Charbinie codziennie. Redaktorem jest inż. A. T. Zbydniowski, mają swoje szkoły, gimnazya, kościoły. Właśnie teraz budują w Władywostoku wspaniały kościół. Nazwiska polskiego proboszcza zapomniał.

Z miasta Władywostok jest wspaniały widok na szeroki Cichy Ocean. Przez miasto idzie jedna szeroka ulica wzdłuż brzegu morza, za miastem pagórek, gdzie mieszkańcy roją się codziennie.

Stosunki miedzy ludnością są bardzo dobre. Aprowizacya taksamo dobra, chociaż teraz z powodu suchego roku drożyzna daje się odczuwać.

Syberya i daleki Wschód jest pod zarządem Kołczaka; w urzędach, w szkołach, na kolejach język rosyjski. Jako pieniądze kursują carskie ruble; w ostatnich czasach ludność je pokryła po szatach, mniemając, że po wyparciu bolszewików będą miały wysoką wartość. Mieszka tam dużo Polaków, którzy jeszcze w roku 1863 zostali wywiezieni.

Jan Saguła dorobił się grosza i wraz z towarzyszem z Tuchowa siadł na okręt w Władywostoku 27 września; jechał morzem 87 dni, przebył blisko 20.000 kilometrów i przyjechał 23 grudnia do chałupy. W drodze okręt zatrzymywał się w miastach: Szanghai, Hongkong, Singapore, Colombo, Suez, Carogród. Przez te dni na okręcie było ogromnie gorąco, słońce tak prażyło, że na wierzch trudno się było ukazać. Droga kosztowała 220 dolarów, tj. 24 tysiące koron.

Klikuszowa, 30 grudnia 1919. *J. B.*

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Za szczere i serdeczne słowa prawdziwego współczucia w ciężkich i bolesnych chwilach, za liczny współudział w eksportacyi i przeprowadzeniu zwłok

ś. p. Dra Władysława Pawlicy

na miejsce wiecznego spoczynku składa serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim Krewnym, Kolegom, Przyjaciołom i Znajomym nieodżałowanego Zmarłego.

Ojciec z Rodziną.

Do p. majstra murarskiego **Jana Rutkowskiego** w Nowym Targu.

Pytanie, skierowane do mnie w ostatnim numerze „Gazety Podhalańskiej“ jest zbyteczne i śmieszne, gdyż p. Rutkowski wie bardzo dobrze, że reagowałem na wyrządzoną mi krzywdę. Lepiejby było, aby sobie p. Rutkowski robił reklamę porządnem wykonywaniem robót, a nie nieuzasadnionemi pytaniami w gazetach. *Gołuchowski.*

KRONIKA

Mianowanie. Kazimierz Głowiński z Nowego Targu został mianowany starostą w Limanowej.

Sprostowanie. W ostatnim numerze „Gazety Podhalańskiej“ przy wyliczaniu składek uczenic sześcioklasowej szkoły żeńskiej na gwiazdkę dla polskiego żołnierza opuszczono uczenice klasy II. C tejże szkoły, które na ten cel złożyły 19 K 40 k.

Składki. Na fundusz plebiscytowy Wydziały Rad Powiatowych: Bochnia i Wadowice po 1000 K, Myślenice 2000 K, Tarnobrzeg 2653 K. Komitet spisko-orawski w Rabce 1500 K, w Wadowicach 2000 K. — Na Bursę gimnazyalną złożył Franc. Horak 20 K zamiast życzeń noworocznych, F. H. 100 K jako nieprzyjęte honorarium przez Dra Bednarskiego.

Wilia orawsko-spiska. Z inicyatywy Dra Bednarskiego a zabiegami pp. Mroszczaków obchodzili u nas bawiący Polacy z Orawy i Spisza wilię w Bursie gimnazyalnej przy mile a skromnie zastawionym stole. Uczestnicy w liczbie 38 składając sobie wzajemnie życzenia, nucili kolendy, rozprawiali o przyszłości i napawali wzrok drzewkiem i szopką ślicznie oświetloną i krajobrazami spisko-orawskimi rysunku prof. Gołębiowskiego na ścianie zawieszonymi. Nie brakło przemówień a miła pogawędka przeciągła się do północy do pasterki.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych nabył w Krakowie na własność trzypiętrową kamienicę na rogu ul. Długiej i Pędzichów za cenę 2 milionów kor.

Rada miejska odbyła dwa posiedzenia 19. grudnia i 4. stycznia poświęcone ułożeniu i zatwierdzeniu dochodów i rozchodów budżetowych na rok 1920. Z powodu braku kompletu ¾ dopiero drugie posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza i posła Rajskiego zatwierdziło preliminarz, które w pierwszem opracowaniu wykazywały 200 tysięcy kor. niedoboru a przy drugim tylko 67 tysięcy, a to przy pomocy wstawienia w dochody pozycyi wątpliwych do zrealizowania jak dalszy ponad 300 sąg wyrąb drzewa i pretensya do nieistniejącego już Wydziału krajowego za wygasłe prawo propinacyi w kwocie 182.000 kor. Obecny budżet funduszu administracyjnego przedstawia 788 tysięcy w dochodach a 855 tysięcy w rozchodach, wskutek czego zaszła potrzeba nałożenia 152% dodatków do podatków obok dotychczasowych 25%. O ile i czy zakłady przemysłowe jak cegielnia, elektrownia i młyn dopiszą w tym roku niewiadomo, gdyż zaniedbania ubiegłych lat mszczą się obecnie i ujemne ich skutki utrudniają racyonalną gospodarkę.

Kółka rolnicze w powiecie w interesie własnym winny zaprenumerować wszystkie „Przewodnik Kółek rolniczych“, ponadto „Gazetę Podhalańską“ (20 K rocznie), w której podaje się wiadomości Zarządu powiatowego a wreszcie winny się zapisać na członków-udziałowców do Składnicy Kółek rolniczych w Nowym Targu i do Spółki rolniczej „Podhale“, ponadto do Związku ekonomicznego Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Wiślna 8.

Choroby w powiecie nowotarskim (stan 29. grudnia 1919). Tyfus plamisty: Chabówka 2, Czarny Dunajec 8, Maniowy 1, Maruszyna 1, Nowy Targ 1, Ochotnica 19, Rogoźnik 2, Tylmanowa 1. Tyfus powrotny: Czorsztyn 2. Tyfus brzuszny: Bukowina 2, Zakopane 2. Ospa: Maniowy 1. Odra: Zakopane 8.

Smutny objaw. Wśród naszego ludu rozwija się coraz silniejszy prąd ku zakupywaniu ziemi poza powiatem, której na Podhalu wprost nie można nawet za drogie pieniądze nabyć. To też komu na Podhalu ciasno a ma gotówkę, przemyśla o opuszczeniu rodzinnej ziemi i o kupnie gruntu w urodzajniejszych okolicach. Ten objaw jest pocieszającym, gdyż nasi ludzie idą na

obroną polskiej ziemi, bo kupując ją, nie dopuszczają do niej obcych. Idzie tylko o to, aby ta emigracya nie była połączona z paru niedobremi objawami. Przedewszystkiem dokąd emigrować? Najwięcej gazdów wybiera się do Poznańskiego, gdyż ziemia tam tania. Musimy jednak zważyć, że z tej ziemi, która jest do nabycia w Poznańskiem, tylko pewien procent jest przeznaczony dla gospodarzy z Małopolski, gdyż przedewszystkiem najbliżsi, t. j. sami Poznańczycy muszą być na pierwszem miejscu. Po drugie musimy i o tem pamiętać, że gospodarstwo w Poznańskiem stoi bardzo wysoko. Jeżeli wśród tych wzorowych gospodarzy osiądzie jaki niedbalec naszych stron, to sławy góralom nie przyniesie; niechże więc nie emigrują tam ci, którzy piękną ziemię zniszczą nieumiejętnem gospodarowaniem. Trzecia sprawa jest naprawdę smutną. Oto opuszczający Podhale sprzedają swe grunta i domy obcym. Do takich sprzedawczyków należy Wojciech Gąsienica z Zakopanego, który sprzedał dom z polem żydowi. I taki gazda ma potem kupować za judaszowe pieniądze ziemię w Poznańskiem, tak dzielnie dotąd bronioną przed obcymi! Przecież gdyby o tem wiedział poznański urząd sprzedaży ziemi, bez którego pozwolenia ani piędzi ziemi nie wolno kupić, toby takiego sprzedawczyka nie dopuścił do kupna gospodarstwa w Poznańskiem! Postaramy się o uwiadomienie władz poznańskich o wypadkach sprzedawczykowstwa; zobaczymy, czy zaprzedający obcym polską ziemię dostaną pozwolenie na kupno gospodarstwa w Wielkopolsce.

Objawy zdziczenia. Z Zakopanego donoszą: Zaledwie tydzień minął, gdy niektóre ulice otrzymały oświetlenie elektryczne, a już pięć lamp, tak drogich w dzisiejszych czasach, jest rozbitych. Kto jest sprawcą? Zapewne jakieś towarzystwo rozweselone alkoholem w dniach świątecznych lub w Nowym Roku. Wzywamy gminę i klimatyczny urząd do nadzwyczaj surowego karania sprawców takiego niszczenia publicznej własności, o ile oczywiście będą wykryci. Raz trzeba oduczyć ludzi barbarzyństwa i nieposzanowania ogólnego dobra, choćby już tylko z tego powodu, że cierpią na tem obywatele, płacąc podatkami za objawy zdziczenia.

Pogrzeb ś. p. Władysława Pawlicy, przedwcześnie zmarłego uczonego, odbył się w Zakopanem dnia 27-go grudnia przy licznym udziale publiczności. Po nabożeństwie żałobnem, w czasie którego chór odśpiewał szereg pieśni, udał się orszak pogrzebowy na cmentarz. Tutaj imieniem Instytutu geologicznego i kolegów pożegnał zmarłego Dr. Wiktor Kuźniar, w imieniu Towarzystwa Tatrzańskiego i Akadem. Związku Sportowego por. Dr. Świerz Mieczysław.

Czeskie aeroplany zapuściły się w ubiegłym tygodniu na naszą stronę w okolicy Chabówki, Mszany Dolnej itd. i rozrzucały odezwy, zachęcające ludność do głosowania za Czechami. Sprawa ta powinna być natychmiast przedstawiona konferencyi pokojowej.

O aprowizacyę Zakopanego. Po znanem i opisanem przez nas zajściu między przedstawicielami wszystkich warstw zakopiańskich a generalnym delegatem dla Galicyi, rozważano w Zakopanem myśl strajku na znak protestu, wstrzymano się jednak z jego rozpoczęciem, póki umyślna delegacya nie pojedzie do Warszawy z przedstawieniem niepomyślnego stanu aprowizacyi i ujemnego wyniku audyencyi. Tymczasem w czasie świąt przybył ponownie do Zakopanego p. Gałecki. Celem omówienia niedomagań aprowizacyjnych zwołano ponowny wiec, na który zaproszono pana delegata i posła Roja; zaproszeni nie przybyli na wiec z powodu wyjazdu do Nowego Targu. Wiec więc wybrał komitet, złożony z 40 osób, który na osobnem posiedzeniu wieczornem po powrocie delegata, przedstawił mu żądania mieszkańców Zakopanego w obecności naczelnika gminy, komisarza klimatycznego i posłów Rajskiego i Roja. W imieniu komitetu przemawiali dr. Kraszewski, p. Kozłowski i inni, informując szczegółowo p. Gałeckiego o niedoli aprowizacyjnej stałych i przejezdnych mieszkańców; głównem żądaniem Zakopian jest aprowizowanie naszej miejscowości wprost z Warszawy. Po tem przyjęciu udał się p. Kozłowski jako przedstawiciel głodnego Zakopanego do Krakowa, gdzie wziął udział w konferencyi aprowizacyjnej z pp. Gałeckim, referentem aprowizacyjnym Maszkowskim i starostą nowotarskim Hanikiem. Wynikiem obrad jest ustalenie zaopatrywania Zakopanego w żywność wprost z Warszawy, skąd już kapnęło coś mąki na chleb. Wkrótce ma się odbyć konferencya w tych sprawach w Warszawie, weźmie w niej udział delegat Gałecki, poseł Roj i ktoś z przedstawicieli Zakopanego. — Ustalono dotąd, że stała ludność powinna być osobno aprowizowana, osobno zaś pensyonaty powinny otrzymywać żywność dla „gości“. Dodajemy, że dla rozdziału żywności utworzono nową radę aprowizacyjną, w której zasiadają przedstawiciele konsumów, zrzeszeń itd., co uprawnia do wniosku, iż rozdział będzie sprawiedliwy.

Poruszono również podczas konferencyi z p. delegatem sprawę wyborów do Rady gminnej. P. Gałecki obiecał rozpatrzyć rychło protesty i wydać orzeczenie celem zakończenia chwilowego bezkrólewia. Oczywiście niewiadomo jeszcze, czy wyrok unieważni wybory czy też je zatwierdzi. W każdym razie mianowanie komisarza rządowego nie będzie brane pod rozwagę, zgodnie z życzeniami większości mieszkańców Zakopanego.

Z Białki. Serce kochające Ojczyznę cieszy się i raduje słysząc, jak zwiększają się coraz bardziej zastępy pracowników dla dobra Ojczyzny i to nie tylko po miastach i miasteczkach, ale nawet po odległych wioskach. I w naszej wiosce zrozumiano, iż „czas uderzyć w czynów stal“, iż czas najwyższy uchwycić „oświaty kaganiec“ i tę oświatę nieść pod strzechy, dlatego założono tutaj w listopadzie 1919 r. „Czytelnię katolicką“, dzięki poparciu kierownika szkoły Antoniego

Cyburta, niezmordowanej a cichej pracy nauczycielki Ady Sabatowiczówne; i niektórych członków, jak Jana Pary i Ludwika Lacha, którzy nie żałują dla dobra drugich swych sił „Czytelnia" rozwija się pomyślnie. Staraniem jej członków odegrano dwa razy „Jasełka", które mimo braku wielu rzeczy, wypadły dobrze. Dochód przeznaczono na zakupno książek i dzienników. Daj Boże coraz więcej podobnych placówek po wioskach naszych! *Ks. St. W.*

Z Raby Wyżniej Pani Róża Zduniowa, właścicielka dóbr Raba, urządziła własnym kosztem tradycyjne rozdawanie strucli dla tutejszej załogi strzelców podhalańskich. W tutejszej załodze przeważają żołnierze z byłego zaboru rosyjskiego. Miło było patrzeć na rozradowane twarze żołnierzy. którzy czuli, że choć są zdala od rodzinnych domów, jednak ktoś o nich się stara, ktoś o nich pomyślał. Oby więcej takich przykładów obywatelskich.

Staraniem tutejszego ks. wikarego Hohenauera odegrała młodzież tutejsza w pierwszą niedzielę po nowym roku jasełka w sali starego dworu. Młodzi którzy zgrani byli bardzo dobrze, również dekoracye i kostyumy, jak na dzisiejsze powojenne czasy dobrze się przedstawiały. Z uznaniem podnosimy obywatelską pracę ks. wikarego, który zawsze i wszędzie stara się młodzież zająć i skupić nie szczędząc trudów i kosztów.

Gmina tutejsza robiła usilne starania w sprawie przyłączenia jej do powiatu nowotarskiego, a wyłączenia z powiatu myślenickiego. Wskazywano na rozliczne niedogodności powstające wskutek przewlekania tej sprawy, niestety bezskutecznie, sprawa dotąd nie załatwiona Prosimy przeto bardzo, by starostwo nowotarskie sprawę naszą raczyło poprzeć i przyspieszyć.

Cukier biały, kostkowy, sprowadziła Składnica Kółek rolniczych w Nowym Targu dla swoich członków i sprzedaje do 24. stycznia członkom tak z miasta jak ze wsi w ilości 3 do 5 kg za okazaniem książeczki udziałowej; taksamo też **skórę** na podeszwy w ilości 36 do 50 dkg. Cena cukru za 1 kg 28 kor. a skóry za funt 85 kor.

Cukier denaturowany dla pszczół będzie wydawany pszczelarzom przez cały styczeń; nie podjęta pozostałość ze stycznia zostanie rozsprzedana pszczelarzom, którzy na dalszą ilość cukru pszczelnego reflektują.

Wiece sprawozdawcze posłów ks. Madeja odbyły się w Nowym Targu dnia 1. stycznia, w Olczy i Poroninie dnia 4. stycznia, w Czarnym Dunajcu 5. stycznia, uprzednio tamże miał wiec p. Bednarczyk. Na wiecu w Nowym Targu z przykrością zaznaczyć należy, iż posła Rajskiego do głosu nie dopuszczono i nie pozwolono mu przedstawić sprawy aprowizacyi powiatu i działalności poselskiej w Sejmie a nastrój wiecu nie licował z godnością tak licznego zebrania.

Murzasichle. W dniu 14. grudnia 1919 odbyło się u nas otwarcie czytelni i wypożyczalni książek, staraniem i kosztem Koła T. S. L. w Nowym Targu.

Do licznie zebranej publiczności przemówił przewodniczący Koła, p. Kazimierz Pawłowski, podnosząc znaczenie oświaty w duchu narodowym po wsiach i zachęcając starszych i młodszych do korzystania z czytelni. Następnie zapisywała się tłumnie młodzież do czytelni i z niekłamaną radością brała do ręki udzielane jej książki. Zgłosiło się odrazu 93 czytelników. Zarząd Koła dziękuje niniejszem kierowniczce Szkoły WP. Anieli Twardowskiej za zajęcie się i pomoc przy założeniu czytelni; podnosi również z uznaniem ofiarność p. Wawrzyńca Budza, gospodarza z Murzasichla, za dwukrotne, bezinteresowne udzielenie furmanki dla przewiezienia delegatów Koła T. S. L. i książek.

Za ten dział redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych

we Lwowie:

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

obecnie:

Kraków, ul. Wiślna 8 (dom własny)

dostarcza hurtownie:

I. Nasiona, nawozy sztuczne maszyny rolnicze;
II. Węgiel, koks, wapno, cement materyały budowlane;
III. Artykuły spożywcze i domowego użytku wszelkie towary galanteryjne;
IV. Naftę i smary.

APTEKA W NOWYM TARGU

Rynek, (obok kościoła)

∴ pozostaje obecnie pod nowym zarządem ∴

Eugeniusza Dąbrowskiego

magistra farmacyi, b. kierownika aptek krakowskich

i posiada na składzie

świeże środki lecznicze krajowe i zagraniczne.



Ważne dla sklepów wiejskich!

Atrament, Bibułki do papierosów, Cukierki, Czernidło, Drożdże, Esencye octową, Farby do materyj i do korzuchów, Różne farby do malowania i do wapna, Figi, Herbatę, Kawę paloną, **Mydła, Mydełka**, Oliwę do maszyn, Orzechy, Pastę, Pieprz, Sodę, Śliwki, Śledzie, Tutki, Świece — — kościelne i t. p. — —

poleca firma **Adam Zapiórkowski**

Nowy Targ, Rynek 13.

SPRZEDAJE i KUPUJE

przechodzone ubrania cywilne, uniformy pp. urzędników i oficerów, oraz skład maszyn do szycia ma Józef Papier w Nowym Targu ul. Sobieskiego.

Ogłoszenie.

Zginął czarny owczar wabi się „Kruk“.
Za znalezienie lub wiadomość nagroda u pułk. Galicy. Nowy Targ lub Zakopane (willa „Górnokarpacka“ — Chramcówki).

SPÓŁKA HANDLOWA W ZAKOPANEM

Stow. zarejestr. z ogr. poręką.

TELEFON Nr. 3 TELEFON Nr. 3

SKLEP CENTRALNY W DOMU „BAZAR POLSKI“, UL. KRUPÓWKI

TRZY FILIE: ULICA KOŚCIELISKA, CHRAMCÓWKI I KRUPÓWKI

ELEKTRYCZNA PALARNIA KAWY. FABRYKA WODY SODOWEJ

POLECA:

towary kolonialne, cukry i delikatesy — stare wina kuracyjne, wódki i koniaki — konserwy wszelkie artykuły spożywcze na wycieczki — galanterye, rzeźby, mydła i perfumy. Największy skład przyborów i ubrań do turystyki, ceny podług katalogów wiedeńskich. Kosze i przybory do podróży. — Wielki wybór szkła, porcelany i naczyń kuchennych

HURTOWNE SKŁADY WIN.

GŁÓWNA REPREZENTACYA BROWARU W OKOCIMIU i TENCZYNKU

5 —

Redaktor odpowiedzialny; Alfred Kador Drukarnia L. Borka w Nowym Targu.